



## WACŁAW POLKOWSKI

Warszawa, 18 czerwca 1946 r. Wiceprokurator Zofia Rudziewicz przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka. Uprowadzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań

Świadek zeznał, co następuje:

---

|                             |                          |
|-----------------------------|--------------------------|
| <b>Imię i nazwisko</b>      | Wacław Polkowski         |
| <b>Data urodzenia</b>       | 24 września 1896 r.      |
| <b>Imiona rodziców</b>      | Aleksander i Pelagia     |
| <b>Miejsce zamieszkania</b> | Rembertów, ul. Bema 10   |
| <b>Miejsce urodzenia</b>    | Warszawa                 |
| <b>Wyznanie</b>             | rzymskokatolickie        |
| <b>Zajęcie</b>              | wizytator okręgowy szkół |
| <b>Wykształcenie</b>        | Instytut Pedagogiczny    |
| <b>Karalność</b>            | niekarany                |

---

Podczas wojny byłem oficjalnie nauczycielem szkoły powszechnej w Rembertowie, nieoficjalnie byłem członkiem prezydium tajnej organizacji nauczycielskiej w dystrykcie warszawskim.

Nadzór nad szkolnictwem polskim sprawowały władze administracji ogólnej w dystrykcie warszawskim. Istniał w dystrykcie wydział szkolnictwa; w powiatach i miastach urzędowali radcy szkolni, Niemcy. Świadomie dążyli oni do obniżenia poziomu nauczania w Polsce, starając się z Polaków zrobić rzemieślników i robotników, a nie ludzi przygotowanych do wyższych studiów. Poziom nauczania nawet w szkołach powszechnych obniżył się bardzo widocznie. Władze dystryktu zabroniły nauki historii, w ogóle wszystkich przedmiotów humanistycznych i geografii; nauka języka polskiego ograniczona była tylko do nauki pisania i czytania. Podręczniki szkolne stanowiące prywatną własność dzieci zostały skonfiskowane na skutek zarządzenia dystryktu. Wolno było używać do nauczania

czasopisma „Ster” wydawanego przez Niemców. Było to pismo pozbawione wszelkiej ideologii patriotycznej. Podkreślano w nim, że dzieci nie są mieszkańcami Polski, a Generalnej Guberni. Zachęcano do wyjazdu na roboty do Niemiec oraz wychwalano tych włościan, którzy wykonywali obowiązek oddawania kontyngentów. W ten sposób „Ster” prowadził propagandę. Poza tym pismo to podawało, że dziecko winno się stać rzemieślnikiem lub robotnikiem. Wskutek braku podręczników poziom nauczania znacznie obniżył się.

Władze niemieckie zarekwirowały prawie wszystkie budynki szkolne, oddając je wojsku, policji bądź szkołom niemieckim. Wobec tego dzieci polskie nie miały gdzie się uczyć. Jednocześnie z budynkami szkolnymi zabrano sprzęt szkolny, pomoce naukowe i biblioteki. W tej dziedzinie straty szkolnictwa są olbrzymie.

Dożywiania dzieci przez władze nie było. Na skutek złego wyżywienia i braku opału mnożyły się wypadki przeziębień i gruźlicy.

Szkoły średnie ogólnokształcące za czasów okupacji oficjalnie nie istniały. Na samym początku szkoły te jeszcze funkcjonowały; zostały one zamknięte niebawem przez władze dystryktu i potem już nie pozwolono na ich otwarcie. Niemcy zezwolili jedynie na istnienie szkół zawodowych dwustopniowych: gimnazjum i liceum. Poziom tych szkół był o wiele niższy niż przed wojną: zniesiono wszystkie przedmioty ogólnokształcące, a naukę języka polskiego ograniczono do korespondencji (literatura i gramatyka były zabronione). W dziedzinie przedmiotów zawodowych zmniejszono liczbę godzin nauczania teoretycznego, a powiększono wymiar godzin zajęć praktycznych. W ten sposób władze niemieckie dążyły do obniżenia poziomu wykształcenia każdego Polaka, starając się jedynie stworzyć kadry robotników i rzemieślników, a uniemożliwiając przygotowanie do pracy naukowej. Dyrektorzy szkół (np. dr Tynelski, dr Wojeński) zwracali się do władz dystryktu z prośbą o udzielenie pozwolenia na otwarcie szkół ogólnokształcących typu gimnazjalnego celem przygotowania kandydatów do liceum, lecz spotykali się z wyraźną i kategoryczną odmową.

Dystrykt wydał zakaz używania dawnych podręczników dla szkół średnich, toteż oficjalne nauczanie odbywało się z notatek dyktowanych przez profesorów szkolnych.

Wobec niemożności jawnego kształcenia się, tworzono tajne nauczanie na kompletach w zakresie programu szkół ogólnokształcących. Niemcy tępil i prześladowali je. Znam dwa wypadki, jeden z Żoliborza, a drugi na Gocławku, gdzie zarówno nauczyciele, jak i dzieci przyłapani na „zbrodni” tajnego nauczania zostali zaarrestowani przez żandarmerię, a następnie wywiezieni do obozu. Znany w świecie pedagogicznym nauczyciel Jędrzej Cierniak wraz z kilorgiem dzieci został w śródmieściu schwytyany przez policję niemiecką podczas tajnych wykładów, wywieziony do Oświęcimia i zamordowany.

Dzieci szkolne były zmuszane do pracy na rzecz Rzeszy. Uczniowie szkół powszechnych musieli zbierać zioła, odpadki, złom itd. Wszystko na rzecz niemieckich władz wojskowych. Radca szkolny niemiecki powiatu warszawskiego, posyłając zarządzenie, na mocy którego nakazywał dzieciom zbieranie ziół i odpadków, groził kierownikom szkół degradacją, o ile kontyngent nie będzie zebrany i oddany.

W szkołach zawodowych uczniowie musieli pewną ilość miesięcy w roku pracować na potrzeby wojska niemieckiego np. w szwalniach, zakładach metalurgicznych itp.

Mimo posiadania przez młodzież legitymacji szkolnych, które miały chronić przed obowiązkiem przymusowej pracy, chłopcy i dziewczęta byli chwytni na ulicy przez żandarmerię bądź urzędników Arbeitsamtu i wywożeni do Rzeszy na roboty.

Stosunek władz niemieckich do nauczycielstwa był wrogi. Starano się nauczycieli zozydzić w opinii publicznej, zmuszając ich do brania udziału w komisjach wyznaczających kontyngenty. Kreishauptman powiatu węgrowskiego, Kram, groził nieprzybywającym na zebranie komisji wywiezieniem do Niemiec. W Mińsku Mazowieckim starosta powiatowy zrobił zebranie nauczycieli, na którym dał im rozkaz nawoływania ludności polskiej do wyjazdu na roboty do Niemiec; było to w 1941 roku.

Sądzę, że Fischer jako gubernator dystryktu musiał być dokładnie obznajomiony z postępowaniem podległych mu ludzi. W związku z tępieniem inteligencji polskiej arestowania wśród nauczycielstwa były bardzo liczne. Według danych jeszcze niekompletnych, posiadanych przez kuratorium, wymordowano przeszło 600 osób spośród kadr nauczycieli w samym dystrykcie warszawskim. W powiecie mińskim z 300 nauczycieli zostało zaledwie sześciu. W powiecie ostrowskim w związku z zabiciem starosty



powiatowego w 1942 roku władze niemieckie urządziły masakrę Polaków, podczas której zginęło czterdziestu nauczycieli.

Osobiście nie zetknąłem się z Fischerem. Dr Szubora, który wówczas był inspektorem szkolnym, opowiedział mi następujący fakt: Fischer przyjechał w 1943 roku do Mińska Mazowieckiego i w trakcie rozmowy z tamtejszym niemieckim radcą szkolnym odezwał się, iż w momencie, gdy w Niemczech ludzie giną na froncie, nie należy się interesować nauką chłopca polskiego. Dr Szubora był przy tej rozmowie obecny. Charakteryzuje to stosunek Fischera do Polaków: dążył on do tego, aby z Polaków zrobić bydło robocze.

Dodaję, że dr Szubora zmarł w czerwcu 1944 roku.